

rozważa i Solidarność

Nr. 43

STOCZNA GDAŃSKA

1985 listopad

"Trudno powiedzieć o oświeceniu, który się nie przyłączył do walki o wolność narodu polskiego, że jest Polakiem".

/ Ka.Pr. Blachnicki /.

Listopad.

Ten miesiąc kojarzy się ze smutkiem jesieni i pogłębiającym ten smutek Świętem Żmartych. Setki tysięcy zniczy zapalamy na miejscach wiecznego spoczynku naszych bliskich-krewnych, znajomych, przyjaciół, w miejscach śmierci ludzi poległych lub zamordowanych, walczących o wolność naszej Ojczyzny. W dniu Święta Żmartych lubą świece na grobach Polaków, pochowanych we wszystkich zakątkach świata. Wiele z tych mogił otoczonych jest cieżką i szcuniekami miejscowych władz i ludzi, jak to widać w Narviku czy Monte Cassino, inne, jak cmentarz w Wilnie i Lwowie lub miejsce zbiorowej kaźni w Katyniu, niszczone lub są świadectwem niszczenia. Nie brak takich miejsc również między Odrą a Wisłą, z których władze PRL chciałyby jak najszybciej zapomnieć i tylko nasza zbiorowa pamięć i szacunek chroni je przed wtrąceniem w etchki zapomnienia i zniszczenia. Ostatnie lata ożywiły naszą pamięć historyczną, a ognie zniczy zapalanych 7 listopada pod Pomnikiem Poległych Stoczników, w miejscu zamordowania górników z kopalni "Wujek", robotników z Poznania, czy księdza Jerzego Popiełuszki są równocześnie pamiątką nadziej, która sprawia, że wierzymy. Wierzymy, że śladna z tych śmierci nie była bezowocna, że krew przelana za Ojczyznę zaszcunuje odzyskanie niepodległości, jak to się zdarzyło 11 listopada 1918 roku, kiedy po 123 latach niewoli nasz ojciec i dziadek doścackali życia w wolnej Polsce. Datę 11 listopada i słowa pisał: "Ojczyznę wolną raca nam wrócić, Panie" władze komunistyczne bezskutecznie chcą wymazać z serc i pamięci Polaków, usiłując zastąpić ją "Świętem" 7 listopada-reznicą rewolucji październikowej. Chcieliby wkadzić waleśałoby czcić dzień 7 listopada we wszystkich krajach rządzonych przez komuny jako czarny dzień taloby narodowej, najczarniejszy dla ludu kankniętych w granicach ZSRR. Od tego dnia, kiedy kontrolrewolucja bolszewicka zniszczyła owce demokratycznych przemian rewolucji z lutego 1917 roku, zaczęła się tragedia narodu w ZSRR, która do chwili obecnej kształtowała życie 80 milionów obywateli, a kraj zmieniła w największe w historii więzienie narodów. Obóz ten więzienia po II wojnie światowej rozszerzył się o wiele innych państw, nie tylko europejskich. Miliony ludzi spełniły i spełniają nadal setki więzień i obozów pracy przymusowej, a mogły ofiar "przedującego ustroju" ciągnąć się od Kuby i Nikaragui przez Etiopię i Angolę po Wietnam, Kambodżę i Afganistan. Zapalając 7 listopada znicze na grobie i pod Pomnikiem Poległych Stoczników pamiętamy o tych wszystkich ofiarach spód znaku 7 listopada i wierzymy, że doczekamy pewnego dnia odzyskania niepodległości, jak doczekali nasi poprzednicy 11 listopada 67 lat temu.

Z.K.R.

Powybierane refleksje.

Parę wyborów mamy już poza sobą. Wszystkie odbyły się tak, jak miało się odbyć, mogą więc dziwić ogromne sumy, wydane na tzw. "kampanię wyborczą". Sama akcja propagandowa pochłaniała ponad 2 miliardy złotych i mnóstwo cennego papieru, który mogłoby służyć z politykami wykorzystany na wydrukowanie brakujących podręczników szkolnych. Pieniądze na propagandę wydawane sąciódreś i głupie, a niektóre hasła i transparenty budziły wesele. Na Placu Zebrań Ludowych ustawione wielkie listery "PROH" na tle manifestu cyrkowego, mieliśmy więc "Oryk Pion", na szybkie wystawowe "Pewemu" w hali Olivii pod plakatem ze zdjęciami kandydatów pisał: "znika 20 zł, a dumny napis na "Palmesbryt" we Wrocławiu głosił: "Byliśmy, jesteśmy, będziemy-Palmesbryt". Największe zebranie przedwyborcze odbyło się na stadionie Lechia, kiedy 30 tys. ludzi obserwujących mecz Lechia z Ruchem zbawiały nagłe na ogłoszeniu wielki transparent z napisem: "13.X.-Wojtek". Przez następne minuty cały stadion krzychał: "Solidarność" i nikt nie interesowało, co się dzieje na boisku. "Kampania wyborcza" uaktywniła ogień "Solidarności". Pojawili się mnóstwo ulotek, napisów na murach, przyklejonych hasła i rysunków satyrycznych. Wszyst-

ko pod hasłem bojkotu. Uaktywniła się też policja i sb, cały czas obserwując lokale wyborcze z zewnątrz i od wewnątrz, przeprowadzając wiele rewizji i zatrzymań, srywając i samalewując hasła. Władza komunistyczna swoją złość skierowała również przeciw więźniom politycznym. Spośród 9 więźniów politycznych z łączącej do największej pobitych należał Władysław Frasyniuk. W końcu cyrk wyborczy się odbył, a władza zadbała o jak najwyższą frekwencję, zastraszając kogo się tylko dało, rozesłając po domach "zaproszenia" w dniu "wyborów" dla opieszalszych, dowożąc wyborców do lokali sukami policyjnymi /ap.w Sobieszewie/, fałszując wyniki. W końcu podane oficjalny komunikat, stwierdzający, że na uprawnionych 26 milionów obywateli głosowało 20,5 miliona, czyli 78,86%. Co można wyczytać z oficjalnego komunikatu tzw. Państwowej Komisji Wyborczej? Tylko w czterech okręgach wyborczych przyszano się do frekwencji poniżej 70%: Gdańsk 65,81 %, Nowa Huta 68,36 %, Łódź-Śródmieście 68,52 %, Lublin 69,78 %. Następny, Warszawa-Ochota, ma już 70,88 %, a pozostałe jeszcze więcej. W wymienionych pięciu okręgach oficjalnie nie głosowało 600 tysięcy ludzi, z tego w Gdańsku 175 tysięcy. Żaden z 50 kandydatów, umieszczonych na liście centralnej nie uzyskał mniej niż 96 % ważnych głosów /najmniej Rakowski-96,33%/. W Trójmieście głosujący skreślali przede wszystkim tych, których znali: najmniej ważnych głosów dostali: Kania 88%, Bajger 90,83%, Janaszyszyn 91,66%. W całej PRL ani jeden kandydat, umieszczony na drugim miejscu listy nie został wybrany do sejmu. Po cóż więc było to głosowanie, skoro bez niego efekt byłby dokładnie taki sam, 100% skład sejmu zostałby ustalony przed "wyborami"? Po to, aby władze mogły ocenić stopień zastraszenia społeczeństwa. I ten stopień zastraszenia okazał się bardzo duży, nie 78% wprawdzie, ale ponad 60% poszło jednak głosować. Nie zmienia tego obrazu fakt, że tysiące kart wyborczych zawierały skreślenia: depiski, hasła "Solidarności" i rysunki satyryczne. Większość społeczeństwa ugięła się i poszła głosować, wymyślając sobie tysiące głupich usprawiedliwień z cyklu: "ja przecież musiałem". Niektórzy posuwali się wręcz do stwierdzenia: "ja musiałem iść, ale ten, taki owaki syn, nie musiał, a poszedł". Otóż nikt nie musiał. Musieli pójść tylko ci, którzy popierają komunę, to był ich moralny obowiązek. Moralnym obowiązkiem innych było nie iść, nawet gdyby mieli to przypłacić odebraniem czerwonego ochłapa, pogardliwie rzuconego przez komunistyczną łapę. Człowieku! Jeśli poszedłeś głosować, zrobione z ciebie durnia, bo i tak twój głos nie miał na nic wpływu, oni się już dawno sami wybrali. W oczach otęczenia stał się tchórzem i dwulicowcem, który zapala Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek. Jeśli poszedłeś głosować, pamiętaj, że jesteś świadomie współodpowiedzialny za dalszy dramat własnego narodu, udzieliłeś bowiem swojej zgody na dalszą dyktaturę przestępczej mafii partyjno-policyjnej, epartej na kłamstwie i przemocy, która z twoim błogosławieństwem będzie dalej pustoszyć kraj i znęcać się nad jego obywatelami. W każdej chwili możesz to odczuć na własnej skórze i nie będziesz miał nawet moralnego prawa narzekać na swoją krzywdę i nędzną los, jak mają to prawe ludzie, którzy wykazali wystarczające duże odwagi /oficjalnie 5,5 miliona/, by nie uczestniczyć w tym przestępczym, eszukanym procederze. S.P.O., W.Z.G.

Wyniki głosowania w Trójmieście.

Pracę wszystkie lokale wyborcze objęte zostały obserwacją wyrzykową /5-minutową ki/. Dane z tych obserwacji trafiły do programu komputerowego TKK, której pełnomocnikiem do spraw wyborów był Konrad Bieliński z Mazowsza. Według tych wyników z komputera frekwencja wyborcza dla Gdańska wynosiła 59% z dopuszczalnym błędem -1%. Pasa tym 76 lokali wyborczych w Trójmieście, dewolnie wybranych, zostało objętych obserwacją ciągłą, a część obserwacji przekonsultowane z członkami tamtejszych komisji wyborczych. Stwierdzone przypadki fałszowania frekwencji nie tylko przez zawyżanie liczby głosujących, lecz również przez zmniejszenie liczby uprawnionych do głosowania w dniu "wyborów"/skreślanie z list, nowe listy podawane w miejsce starych/. Bawili może "święte burzenie" władz na Lecha Wałęsę, który zgodnie z prawdą stwierdził, że rzeczywista frekwencja była niższa od oficjalnie podanej. Wyniki, uzyskane z obserwacji ciągłej lokali wyborczych są następujące: Gdańsk: 47 obwodów, 69 tys. głosujących na 137 tys. uprawnionych /51%/, Gdynia: 18 obwodów, 18,5 tys. głosujących na 30 tys. uprawnionych /62%/, Sopot: 11 obwodów, 9,5 tys. głosujących na 17,5 tys. uprawnionych /55%/. Razem dla Trójmiasta: 76 obwodów, 97 tys. głosujących na 184,5 tys. uprawnionych /53%/. Wyniki uzyskane z obserwacji ciągłych dają frekwencję niższą, niż uzyskana metodą pięciominutową, należy jednak podkreślić raz jeszcze, że obserwacją ciągłą nie objęte wszystkich lokali wyborczych.

P.W.S.

Ze Stoczn i z Regionu.

+ Wielekrotnie pisaliśmy na temat nieuczciwych metod werbunkowych do pseudoswiątku w naszej stoczni. Takich metod chwytła się sam dyrektor Geluch. Przyjmując nowych pracowników, zgadza się na ich zatrudnienie dopiero po podpisaniu przez deklaranta deklaracji członkowskiej komunistycznego związku zawodowego. Dyrektorem

- Geluch, po co ta nadgorliwość? Byli wyżsi od pana i bardziej nisko upadli.
- + W ubiegłym roku niejaki Jerzy Młynarczyk, pracownik RH, został zwolniony z pracy za pijanstwo. Kierownictwo wydziału musiało jednak wycofać swoją decyzję, ponieważ wolno zwalniać osobników pracujących dla sb. Młynarczyk dalej pije i codziennie wnosi na stołecznię 10-15 butelek wódki dla stołeczniców z różnych wydziałów. Jego bezpośredni przełożony, Urban, również podejrzany o pracę dla sb, udaje, że tego nie widzi. Ubekowi w PRL wszystko wolno, żadne przepisy go nie dotyczą.
 - + Komitet uczelniany pspz Uniwersytetu Gdańskiego nie zgodził się na nadanie pro Jerzemu Zalewskiemu tytułu profesora zwyczajnego, ponieważ "udziela się on w Kość ciele". Teraz wiadomo, skąd biorą się niektóre miernoty i bestalencja z tytułami naukowymi: oni po prostu udzielają się w pspz.
 - + Od 11 października nie odbywały się żadne sprawy sądowe w Gdańsku z powodu "pogetowania wyborczego". Sprawy przekazane na termin po 5 listopada, pozostawiając ludzi w areszcie.
 - + Po ostatniej aferze wreniozwiązkowej na K-3 został zdjęty ze stanowiska przewodniczącego Rafał Szczerzyński, który zastąpił swoim następcą, Jerzemu Pawłowici, po kasie manko w kasie. Dotychczasowy przewodniczący brał łapówki za przypieszenia pożyczek i fałszował podpisy pod deklaracjami, zwiększając sobie ilość członków. Nie słychać jakoś o dyscyplinarnym rozliczaniu "działacza" z jego wyczynów.
 - + Członkowie "Solidarności" z K-2 zebraли dla ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku 5400 zł. Dziękujemy!
 - + Po sierpniowej informacji na temat sb-ka na wyds. DM przeniesione go gdzie indziej. Przypominamy nazwisko: Kazimierz Prusiecki, zamieszkały na Chełmie.
 - + Aktualny stan uświadomienia wśród pracowników fizycznych Stoczni Gdańskiej jest następujący: 2386 członków na 10311 zatrudnionych /23,1%/. Pozostałych 77% nie udaje się zżamać i pozostaje wiernych "Solidarności".
- TKZ dziękuje: "Kwintet" 1.0. Kel. B. Żurkowi za drobne skł. Pisk-7.0.W-2 5.0.
- + Kolejnym samachem na wolne soboty jest polecenie dyrektora Stoczni DM 14/85 z 18.09.1985r w sprawie realizacji zadań produkcyjnych 1985r. W dokumencie tym ogłoszone wszystkie wolne soboty do końca roku "dniami zwiększonego zatrudnienia". Kłamliwie stwierdzone, że przeprowadzony został sondaż wśród załogi, która rzekomo "wyraza zrozumienie" dla tych działań. Jeśli załoga nie wykaże jednak należytego zrozumienia i nie będzie tłumnie przychodziła przez najbliższe 2 wolne soboty, wprowadzi się następnie jako obowiązkowe pracujące dla wszystkich. W sytuacji, kiedy często nie ma co robić w ciągu tygodnia, przymuszanie ludzi do pracy na soboty jest pomysłem perenijnym z punktu widzenia ekonomicznego, ale nie o to przecież chodzi. Chodzi o to, aby zlikwidować wolne soboty i już, sens nieistotny.
 - + Pytanie: jaki jest związek między kłamstwem, zniewoleniem i terrorem a nędzą, wysiłkiem i brakiem perspektywy. Odpowiedź: Związek Radziecki. P.A.S.
- Wiadomości z bliska i z daleka.
- + W Warszawie czeka na mieszkanie 250 tys. osób. W roku 1984 wybudowane 8600 mieszkań, na ten rok przewiduje się 9000 ale i to są raczej pobożne życzenia, bowiem kryzys w budownictwie pogłębia się. W całym kraju oddane do użytku w I półroczu b.r. o 16,5% mieszkań mniej niż w I półroczu katastrofального roku ubiegłego. Jeden z przesów spółdzielni mieszkaniowej w Warszawie powiedział, że o ile 10 lat temu jego spółdzielnia przydzielała rocznie 400C mieszkań, teraz na ich do dyspozycji w ciągu roku tylko 400. Urząd Miasta Warszawy zapowiedział nowy doniesły eksperyment mieszkaniowy: budowę baraków. Stąd już tylko krek do ziemianki.
 - + Wskutek złej jakości wyrobów powszechnego użytku coroczne straty sięgają 25% dochodu naradowego PRL.
 - + 75% polaków szpitali ogólnych i 90% psychiatrycznych wybudowanych zostało w XIX wieku i na początku XX.
 - + Od wielu lat sb podejluje prywatne rozmowy telefoniczne, w przypadku połączeń zagranicznych podstępnie sięga 100%.
 - + Moskiewska "Prawda" narzeka: "Jeszcze nie udało się nam wyeliminować znacznej części ręcznej, ciężkiej, mało kwalifikowanej pracy, która już od dziesiątków lat utrzymuje się na poziomie około 40%. Gdzież ten komunistyczny postęp?"
 - + Zakłady PZL Świdnik produkują samoloty z napisem: "Sdłużane w ZSSR". Taki sam napis nosi wiele produktów polskiego przemysłu odzieżowego.
 - + "Trybuna Ludu" przyznaje, że spadają wpływy komunizmu na młodzież Europy Zachodniej. We Francji wpływy partii komunistycznej wśród młodzieży wyniosły 28% w r. 1978, 24% w 1981 i 10% w 1985. Podobne tendencje obserwuje się we Włoszech.
 - + W końcu lat siedemdziesiątych aż 1/3 badanych studentów PRL chciałyby, aby świat szedł w kierunku takiej formy socjalizmu, jaka jest w Polsce, dziś tylko 3,6%. W przypadku wolnych wyborów tylko około 2% studentów głosowałoby na partię

komunistyczną.

+ Na teren kościoła św. Stanisława Kestki w Warszawie pracownicy PTTK mogą wprowadzać wycieczki tylko na pisemne życzenie kierownika i uczestników. Takie polecenie wydane "ze względu na wykorzystywanie grup wycieczkowych świadczących ka-

+ W połowie października wprowadzone oficjalnie w Rumunię stan wyjątkowy w ener-
getyce i militaryzacja zakładów energetycznych. Już wcześniej obowiązywały dra-
styczne ograniczenia zużycia energii. Wyłączone oświetlenie ulic i osady, w domu
można było świecić naraz tylko 1 żarówkę 17-watową, w zimie nie wolno było uży-
wać samochodów prywatnych, a temperatura w mieszkaniach nie przekraczała 6°C.
Złabe funkcjonuje komunikacja miejska, zakłady nie pracują z powodu braku energii
i surowców. Występuje duża śmiertelność noworodków w inkubatorach. Nie są one uję-
mowane w oficjalnej statystyce śmiertelności, ponieważ rejestrowane są dopiero
po miesiącu od daty urodzenia. Czyżby nowa forma naturalnej selekcji?

+ Na Kubie jest przynajmniej 15000 politycznych więźniów, przetrzymywanych lata-
mi w strasznych warunkach, torturowanych fizycznie i psychicznie. Najdoporniej-
szą już ponad 20 lat. Ceras więcej Kubańczyków uważa, że ich państwo, swane
przez komunistów "wyspą wolności", jest w istocie jedyną wielkim więzieniem.

+ W Wietnamie nastąpiła trzecia od 1975r. wymiana pieniędzy. Za 10 starych don-
gów dawali jednego nowego. Ponieważ na większe sumy trzeba było mieć udekontame-
nowane pokrycie, wymiana spowodowała masowe wykupywanie z rynku wszystkich, co tyl-
ko się dało kupić.

+ Prezydium Rządu przysłało Komitetowi d.s. Radia i Telewizji na kampanię wyber-
czą do sejmu dodatkowe 1.039.300.000zł., w tym 1.523.000zł./liczonych po 159zł. /
W uzasadnieniu stwierdza się m.in., że sprzęt zakupiony w związku z kampanią wy-
berczą, rozwiąże analogiczne problemy, związane z kampanią przed X zjazdem pppr.

+ W ciągu ostatnich 20 lat armia czerwona zwiększyła swą liczebność o 1,1 milia-
na żołnierzy i jej stan osobowy według najbardziej ostrożnych szacunków wynosi
2,7 mln ludzi. Rozbudowuje się siatka szpiegowska na całym świecie, w samym Nowym
Jerku działa 700 agentów kgb. Sewielec zdobywają nowe rynki broni i nowe bazy wy-
padowe. Peru, gdzie działa 150 doradców wojskowych zakupili w ZSRR broni na 1,5 mi-
liarda \$. 3 tys. "doradców" działa na Madagaskarze, zwłaszcza w samolotowo-radar-
owej bazie Tamatave. 75% broni, kupowanej przez całą Afrykę, pochodzi z ZSRR. Wbrew
konwencji międzynarodowej sowieci atenują broń chemiczną i biologiczną w Afga-
nistanie i Kambodży.

+ Ceras więcej, bo już 25% produkcji rolnej w Bułgarii pochodzi z działek przy-
zagrodowych, w tym 40% mięsa, 30% mleka, 55% jaj, 37% owoców, 39% warzyw. Władze są
zaniepokojone i zapowiadają przeciwdziałanie.

+ 50% Węgrów stale pije alkohol. 21% zarejestrowanych alkoholików to kobiety.

+ W Afganistanie przebywa 150 tys. żołnierzy sowieckich. Co roku ginie 2000 z
nich, od 1979r stracili 15 tys. ludzi, 300 samolotów i 20 miliardów \$.

+ Od zakończenia wojny wietnamskiej przynajmniej 8 tys. ludzi uciekło z Wietna-
mu na małych łódkach. Nie dalsze, jest tam obecnie 500.000 więźniów politycznych
w 150 obozach i więzieniach.

+ W okupowanej przez Wietnam Kambodży 10000 osób pracuje w obozach pracy przy-
musowej. Część z nich kopie rowy obronne na granicy z Tajlandią.

+ W Jugosławii jest 1 mln bezrobotnych. 65% emerytów vegetuje w nędzy.

+ ZSRR wprowadza w życie ustawę antyalkoholową, asydując niektórych alkoholików
do obozów pracy na Syberii. Alkoholizm przybrał tam takie rozmiary, że państwo
więcej traci niż zyskuje. Zyski ze sprzedaży alkoholu wynoszą rocznie 45 mld ru-
bli, a straty gospodarcze 180 mld rubli. Systematycznie pije 99,4% mężczyzn oraz
97,6% kobiet /95% dziewczyn 18 latni/. Jest 40 milionów zarejestrowanych alko-
holików, a spośród nich wódki wynosiła w 1983r. 30 litrów na osobę. Prognozy na rok
2000 przewidują 50 litrów i 80 mln nałogowych alkoholików. Nime wszystkie nowa
ustawa antyalkoholowa niesie ryzyko dla komunizmu: może niektórzy przestaną pić,
a zaczęną myśleć.

+ Z 4,5 mln uchodźców afgańskich 3 mln przebywa w Pakistanie a 1,5 mln w Iranie
Armia reżimowa liczy 40-50 tys. ludzi. Zmalała do połowy, chciała wciągnąć się do
niej większość w wieku 15-50 lat. Większość ucieka do partyzantki.

+ Pierwsze miejsce na liście najbardziej dochodowych przedsiębiorstw PRL w 1984
roku zajmował POLMOS/457 mld 325mln zł. ze sprzedaży produktów, druga na liście
Petrochemia miała o 200 mld mniej. Największe detacje straszyła Huta Ławicze-
9 mld zł, jedna z największych Katowickie Przędz. Przemysłu Mięsnego-6,5 mld zł.
Spośród 500 największych przedsiębiorstw aż 147 było detawowych.

E.C.A.A.